Nr. 9 Kraków, sobota 10 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

**20 K** miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

# Marka p. Grabskiego

Zwyczajowa to, niestety, w Polsce metoda, stosowana, a raczej nadużywana w życiu publicznem: **gdy brak argumentów, zagrzmieć górnolotnym frazesem patryotycznym.** Ilekroć jakaś sprawa nie da się absolutnie uzasadnić rzeczowo, przylepia się jej etykietkę patryotyczną. Efekt takiej operacyi zwykle bywa u nas niezawodny. Do najwyższego udoskonalenia doprowadziła tę metodę **narodowa demokracya**. Jakikolwiek pomysł urodzi się w głowie któregokolwiek narodowego demokraty, niechybnie mianuje się go narodowym, patryotycznym, a kto argumentami wykazuje, że to pomysł głupi, tego mianuje się pół-Polakiem, ćwierć-Polakiem, lub nawet zgoła nie-Polakiem.

Tę właśnie oddawna wypróbowaną metodę zastosował świeżo p. **Grabski**, gdy mu i fachowcy i rzeczywistość gospodarcza i protest całej Małopolski wykazały cały nonsens jego rozporządzeń w sprawie korony. Ogłosił poprostu markę za narodową, a koronę za antinarodową. Mówią mu: jesteś pan głupi, — on odpowiada: jestem patryotą. Oczywiście, w ten sposób dogadać się nie można.

Nie zajmowalibyśmy się wcale tym wymysłem p. Grabskiego, gdybyśmy nie podejrzewali, że ta „patryotyczna marka“ marki polskiej gotowa jednak oddziałać na słabe głowy, których nie brak w naszem społeczeństwie, tak łatwo dającem się hipnotyzować każdą blagą ufarbowaną na kolory narodowe, choćby była nie wiedzieć jak naiwna i pokrywała najmniej czyste cele.

Dlaczego p. Grabski uważa markę polską za polską? Dlatego, że się nazywa polską. Przypomina to owego wynalazcę, który wynalazł „perpetuum mobile“. „Oto tutaj jest kółko — mówił on, objaśniając rysunek swego wynalazku — a tutaj jest popychacz. Popychacz popchnie kółko...“ „A dlaczego ten popychacz popchnie?“ — zapytano go. „Od czegóż jest popychaczem?“ — zadziwił się w odpowiedzi „wynalazca“, który zdumiony był tem, że wogóle ktoś mógł takie pytanie zadawać, skoro on tę kreskę na papierze nazwał „popychaczem“; jeśli się tak nazywa, to oczywiście będzie się ruszać. Zupełnie taksamo „rozumuje“ p. Grabski: skoro ta marka nazywa się polska, to i jest polska. A zatem, kto nie chce płacić za markę tyle, ile p. minister każe, ten jest zdrajcą stanu, ćwierć-Polakiem itd., wedle starej kataryniki endeckiej.

Prosimy tedy uważnie przeczytać, co jest wydrukowane na banknocie stumarkowym, pięknie ozdobionym podobizną Kościuszki:

„Państwo polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali sejm ustawodawczy“.

Otóż właściciel tego banknotu nie wie, ani kiedy, ani ile sejm uchwali mu zań zapłacić. Nie wie, czy sejm wogóle uchwali mu za ten banknot zapłacić, czy też wymienić mu go na inny kawałek papieru o równie nieokreślonej wartości. Albowiem nie jest tu powiedziane, ile warta będzie ta „przyszła polska waluta“ i w jakim stosunku nastąpi wymiana. Posiadacz takiego banknotu absolutnie nie wie, jaką ilość złota reprezentuje lub reprezentować będzie ten oto banknot, który trzyma w ręku: czy to będzie 100 szylingów, czy 100 franków, czy 100 fenigów, czy złamany guzik.

Co więcej? Kto jest podpisany pod tem — i tak już zupełnie nieokreślonem i bezterminowem — zobowiązaniem na banknocie? Czy minister skarbu, reprezentujący przez rząd Rzeczypospolitej? Nie, lecz tylko Dyrekcya Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, która nie ma żadnego prawa przyjmować jakichkolwiek zobowiązań w imieniu Rzeczypospolitej.

Więc jakżeż można się dziwić, że ktoś boi się przyjąć za swój towar czy za swoją pracę taki kawałek papieru, o którym absolutnie nikt dziś nie wie, ile on jest wart?

Papier ten nabędzie wartości:

1) gdy sejm uchwali walutę polską;

2) gdy sejm ustanowi relacyę, wedle której bilety markowe na tę walutę będą wymienione;

3) gdy sejm ustanowi termin tej wymiany;

4) gdy sejm zabezpieczy uchwaloną przez siebie walutę polską jakimś nie fikcyjnym, lecz rzeczywistym podkładem.

Wtedy wszyscy powiemy, że **marka polska** jest polska.

Wtedy bez sztucznego narzucania jej głupimi ukazami, każdy chętnie ją przyjmować będzie.

Wtedy i bez patetycznych, a naiwnych kazań p. Grabskiego marka polska będzie miała wartość.

Póki te warunki nie będą spełnione, możemy tylko powiedzieć:

że marka polska nie jest ani polskim pieniądzem, ani pieniądzem wogóle;

że p. Grabski ma zasłużoną markę dyletanta;

że taki minister skarbu jest przeszkodą do załatwienia kwestyi walutowej i że, jeśli on właśnie nie jest „ćwierć-Polakiem“, powinien jaknajprędzej wynieść się ze stanowiska, do którego nie dorósł.

**Ustawą wniesioną w sejmie skompromitował się p. Grabski do reszty.** Bierze on prawa ekonomiczne i prawo karne za jedno i wyobraża sobie, że kurs giełdowy można regulować — kryminałem! Za taki kurs waluty, który się jemu nie podoba, grozi **więzieniem do roku i grzywną do miliona marek.** Okazuje on tem swe kwalifikacye na isprawnika rosyjskiego starej daty, ale nie na ministra skarbu.

Najpiękniejsze zwycięstwa wojenne, jak zdobycie Dyneburga, nie wynagrodzą tej klęski, jaką jest taki minister.

# TELEGRAMY

z dnia 9 stycz[nia]

## Utarczki na froncie wschodnim

**Warszawa** (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 8 bm. Front litewsko-białoruski: Na odcinku Połocka i okolicy Paulji ożywiona działalność wywiadowcza. Silna akcya artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu. Po stoczeniu zaciętej walki we wsi Skałki, osiągnęły dn. 2 stycznia stacyę Szaciłki (na linii kolejowej Kadinkowice Złobin) i wykonując następnie powierzone zadanie, zniszczyły most pod Szaciłkami i wysadziły most betonowy pod stacyą Żerd. Spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów, zdobywając jeden karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko.

Front wołyński: Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań, Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców.

Pełniący obowiązki szefa sztabu generalnego Haller, generał-podporucznik.

## Stosunki na Łotwie

**Warszawa.** (WBK). Poseł sejmowy **Niedziałkowski, który wrócił z Wilna**, gdzie zetknął się z misyą łotewską, podał reprezentantowi WBK. następujące szczegóły odnośnie do prądów panujących **w polityce łotewskiej** i o stosunkach w tym kraju: Wśród łotewskich sfer rządowych jak również **wśród całego społeczeństwa łotewskiego** panuje niezmierna **radość z powodu zajęcia Dyneburga** przez wojska polskie. Odpowiedzialne sfery łotewskie oświadczają, że noszą się z zamiarem propagowania **związku państw**, w skład którego wchodziłyby: **Finlandya, Estonia, Łotwa a ewentualnie także i Litwa.** Blok ten byłby **oparty o Polskę** pod względem wojskowym i gospodarczym. Obecny rząd łotewski pozostaje w ścisłym kontakcie militarnym z odpowiedzialnymi czynnikami wojsk polskich. Pomiędzy naczelnem dowództwem obu wojsk jak również pomiędzy zagranicznemi reprezentacyami Polski i Łotwy panuje żywa wymiana myśli.

Co do **stosunków gospodarczych na Łotwie** zaznaczają informacye posła Niedziałkowskiego, że nie przedstawiają się one korzystnie. Kraj jest **wyniszczony przez wojnę**, a obecnie szaleje tam **orgia spekulacyi międzynarodowej finansyery.** Pieniądzem obrotowym jest przeważnie pieniądz rosyjski (sowiecki). Pieniądze carskie i duńskie mają najwyższy kurs. Urzędników wypłaca się w kierenkach. Bardzo wysoki kurs posiada **marka polska**, ale polskie sfery handlowe nie umiały dotąd wyzyskać korzystnie konjunktury. **Handel polski nie ma** dotąd przedstawicielstwa na Łotwie.

## Naczelnik państwa na froncie wołyńskim

Naczelnik państwa Józef Piłsudski przybył do Równa — jak donosi PAT — dnia 6 b. m. o godz. 4 po poł. Na dworcu przywitały Naczelnika delegacye wszystkich pułków frontu wołyńskiego, delegacye ludności oraz delegacye duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego. Wieczorem Naczelnik państwa był na kolacyi w kasynie oficerskiem. Nazajutrz o godz. 10 odbyła się msza polowa na placu koło zamku Lubomirskich i defilada wojsk przed Naczelnikiem państwa. Następnie Naczelnik państwa udał się do gospody żołnierskiej na obiad, a wieczorem odbył się bankiet urządzony przez miasto na cześć naczelnika.

**Lublin.** (PAT). Przygotowania do przyjęcia Naczelnika państwa, który przybywa w niedzielę do Lublina, są w pełnym toku. Na czele komitetu urządzającego przyjęcie stoi wiceprezydent miasta Dylowski. Program przyjęcia jest następujący: Powitanie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz wojskowych i miejskich oraz przez delegacyę. Po nabożeństwie w Katedrze przyjmie Naczelnik państwa delegacye. Władze wojskowe dadzą śniadanie na cześć Naczelnika państwa w pałacu Radziwiłłowskim, miasto da obiad, a staraniem Komitetu przyjęcia odbędzie się raut.

## Trocki żyje

**Kopenhaga.** (PAT). Litwinow oświadczył, że pogłoski o zamordowaniu Trockiego są bezpodstawne.

## Zwalczanie chorób zakaźnych

**Lwów** (PAT). We Lwowie objął urzędowanie nadzwyczajny komisarz ministerstwa zdrowia publicznego do walki z chorobami zakaźnemi we wschodniej Małopolsce, p. Henryk Trenkner.

## Czeskie gwałty na Śląsku

**Cieszyn.** (PAT). Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15 grudnia z. r. 19 Polaków, między innymi 16-letniego ucznia, syna burmistrza w Olbrachcicach, nazwiskiem Cichy. Tegoż dnia aresztowano w Łąkach Józefa Lankosza, odwieziono go do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi. Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucyi żołnierze czescy skonstatowali, że zeszła pomyłka, albowiem chciano aresztować brata Lankosza. Po 14-dniowem więzieniu wypuścili Czesi ucznia 4 klasy Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

**Frysztat.** (PAT). Śląska Rada szkolna w Opawie pismem z 17 grudnia ubiegłego roku Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poza linią demarkacyjną, że wyłącza się szkoły z pod kompetencyi Rady szkolnej powiatowej w Frysztacie i w Cieszynie, a poddaje pod kompetencyę inspektora czeskiego w Orłowej. Przeciwko temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa Rada szkolna w Cieszynie protest do misyi koalicyjnej.

## Przemytnictwo czeskie

**Warszawa.** (WBK). Kilku posłów galicyjskich, przybyłych do Warszawy na posiedzenie Sejmu, udzieliło przedstawicielowi WBK. następujących informacyi o kontrabandzie uprawianej na granicy pomiędzy Polską a terenami zajętemi przez wojska czeskie: Na granicy pomiędzy Polską a terenami znajdującymi się pod władzą czeską przedewszystkiem zaś w okolicy podkarpackiej szaleje niesłychana kontrabanda produktów pierwszej potrzeby. Spekulanci przemycają masowo z Polski naftę, konie i bydło rogate. Ludność miejscowa, urzędy gminne i proboszczowie (także ruscy) zwrócili się z memoryałem do prezydyum Rady ministrów, w którym proszą o ustanowienie komór celnych w Barwinku, Krępnej i innych punktach granicznych na przełęczy Dukielskiej.

Zaznaczyć należy, że w odnośnych terenach panuje tyfus głodowy i plamisty. Umiera tam dziennie kilkadziesiąt osób. Sprawa tej kontrabandy zostanie wkrótce poruszona w Sejmie.

## Czescy wyborcy na Sybirze

**Praga.** (PAT). „Ceske Slowo" donosi, że w nadchodzących wyborach do Zgromadzenia narodowego wezmą również udział przebywający na Syberyi Legioniści czescy, a to w ten sposób, że wybiorą na Sybirze własnych posłów. Posłowie ci obejmą swoje urzędy po powrocie czeskich legionistów ze Sybiru.

**Praga.** (PAT). „Venkov" donosi. wedle „Daily Mail", że czesko-słowackie oddziały, które dotychczas były głównymi filarami armii Kołczaka, usunęły się z szeregów armii syberyjskiej. Obecnie oddziały czecho słowackie na Syberyi starają się o jak najrychlejszy powrót do domu. W tym celu przywłaszczyły sobie na własną rękę pociągi. Ostatnimi dniami przyszło między oddziałami czesko-słowackiemi i oddziałami Kołczaka do krwawych starć. (Naturalnie, Czesi pierwsi opuścili go w niepowodzeniu! Red.).

## Proces bolszewików węgierskich

**Budapeszt.** (PAT. Węgierskie Biuro koresp.). **W poniedziałek rozpoczyna się proces** o zamordowanie dwóch oficerów ukraińskich Effimowa i Kukoewa. Oskarżonymi są oprócz Beli **Khuna** i innych komisarzy ludowych, którzy zbiegli z Węgier, także i niedawno aresztowany Władysław **Samuely.**

## Odroczenie ratyfikacyi

**Paryż** (PAT. Radio poznańskie). W ostatniej chwili postanowiła Rada Najwyższa, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma się odbyć nie w sobotę, lecz w poniedziałek.

**Wiedeń** (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Ceremonia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie został w roku 1856 podpisany traktat paryski, na mocy którego ukończono wojnę krymską.

## Projekt daniny majątkowej w Austryi

**Wiedeń.** (PAT). Projekt ustawy o daninie majątkowej zawiera między innemi następujące postanowienia: Projekt odróżnia majątki przedwojenne od majątków nabytych w czasie wojny. Pierwsze otrzymają 15% zniżkę podatkową. Wolne od podatku będą majątki aż do 15.000 koron. Stopa podatkowa rozpocznie się z 5%, wznosi się z razu zwolna a potem w silniejszej progresyi aż do 60% przy majątkach wynoszących więcej niż 10 milionów koron. Towarzystwa akcyjne będą opodatkowane 15%. 1/10 część podatków będzie płatna 1 grudnia 1920, reszta może być spłacona w 30 ratach rocznych.

# SEJM

(PAT) **Warszawa, 9 stycznia.**

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu referował p. **Głąbiński** projekt ustawy **o obywatelstwie polskiem.** Jako referent mniejszości Komisyi wniósł p. **Grünbaum** szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacyą traktatu pokojowego i posiadają na terytoryum Rzeczypospolitej prawo zamieszkania. Minister spraw wewnętrznych postawił szereg poprawek, wobec czego odesłano projekt napowrót do Komisyi Konstytucyjnej.

Po przyjęciu ustawy **o zniesieniu książeczki służbowej i robotniczej** przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy z 31 lipca r. z. **o przyznanie emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.** Pos. Godek wniósł rezolucyę o powołanie do służby emerytów zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą a państwo zyska rutynowanych pracowników. Poseł **Smulikowski** wniósł rezolucyę, wzywającą komisyę, by do dni 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów-nauczycieli i wdów i sierót po nich. Ustawę, jak również obie rezolucye przyjęto.

## Korona a marka

**Następnie przystąpiono** do obrad nad wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu o ustawowem ustaleniu relacyi korony do marki w stosunku **100 K = 70 Mk.** Za inny kurs korony grozi przedłożony projekt ustawy w artykule IX unieważnieniem umów odnośnych i **karą więzienia do jednego roku lub grzywny do jednego miliona marek polskich.**

Nadto przedłożył minister jako wniosek nagły ustawę o ustanowieniu marki polskiej prawnym środkiem płatniczym w całej Polsce.

W uzasadnieniu wygłosił p. minister **Grabski** mowę, w której twierdził, że nawet 70 marek za 100 koron jest jeszcze za dużo. Gdy mówił, że Polska Kasa Pożyczkowa zakupiła dla Warszawy pół miliarda koron, ozwały się wołania: „**Skandal!** Niesłychane! **To sprawa Bilińskiego! Pod sąd z nim!** (Mowę p. Grabskiego omówimy szczegółowo w jutrzejszym numerze. (Red).

## Mowa posła Diamanda

W dyskusyi ogólnej nad nagłością wniosków ministra skarbu zabrał głos poseł dr **Diamand.** Mowca uważa, że sprawa jest nadzwyczajnie pilna i powinna być załatwiona jak najrychlej. Już w czerwcu, kiedy p. Englich przedłożył swoją ustawę, poseł Diamand był gorącym zwolennikiem najszybszego załatwienia sprawy korony i marek. Niestety większość nie była konsekwentna. P. Karpinski i większość sejmowa unieważniła ustawę i gdyby dziś był nie wiedzieć jaki wniosek, to na decyzyę wywierałyby wpływ nie momenty rzeczowe, ale uboczne.

**Głos:** Biliński to też uboczny moment!

Pos. **Diamand:** Ja, proszę panów, nie powoływałem p. Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem ministrów.

**Głos:** Nie będziesz pan!

Pos. **Diamand:** Ja też go nie obaliłem. Jeżeli mówię o ubocznych względach, to w tym wypadku tych ubocznych względów było za dużo. **Jeżeli p. Biliński ustąpił, to nie za to, co on złego zrobił, lecz za to, co zrobił dobrego.** P. Biliński popełnił znacznie większe błędy, niż te, o których się mówi, ale nie dlatego go usunięto, tylko dlatego, że cecitał położyć tamę **samowoli poszczególnych ministrów.**

Pan minister skarbu przedłożył tutaj projekt, którego krytykować nie mogę, bo mówię tutaj o nagłości, ale którego uzasadnienie **wymaga bardzo ścisłej polemiki.** Potrzebne jest bardzo szczegółowe porozumienie z panem ministrem co do jego polityki skarbowej, a także co do kwestyi waluty w Polsce. Unifikacya waluty musi być dokonaną. Najtrudniejszą jest tylko sprawa relacyi korony do dawnej marki. Sytuacya, która nastała za rządów p. Grabskiego, przyspieszyła konieczność załatwienia unifikacyi waluty. Z tego, co się stało dotychczas, uważam, że porozumienie z p. Grabskim jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym z jego poprzedników.

Pos. Diamand krytykuje następnie rozporządzenie ministra, przyznaje, że plan ministra jest bardzo trudny. Sprawy finansowe są to sprawy skomplikowane i trudne. Mowca prosi, **aby nie załatwiać sprawy waluty kawałkami,** żeby kwestya walutowa wewnętrzna, kwestya walki między koroną a marką nie stała się stałą instytucyą państwa polskiego.

To, co zrobimy teraz z walutą, musimy zrobić zupełnie, a wynikiem tego winna być jedna waluta w całem państwie. Zastrzegam sobie przy czytaniu następnem głos w sprawie merytorycznych argumentów p. ministra, kiedy będzie trzeba mówić o całym projekcie ustawy. Uznaję projekt unifikacyi waluty za nagły i jestem jak najgłębiej przekonany, że nikt w Sejmie nagłości tej sprawie odmówić nie może. (Brawa).

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie i wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

O godz. 7 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godz. 4.

## Wspomnienie pośmiertne

We Lwowie zmarł dnia 5 bm. tow. Franciszek Ksawery **Inasiński,** kolejarz, weteran ruchu socyalistycznego w Galicyi, zasłużony szczególnie około organizacyi kolejarzy w Nowym Sączu, do której organizatorów należał i której wybitnym działaczem był przez lat przeszło dwadzieścia.

Tow. Inasiński był to charakter niezwykle prawy. Znamionowała go dobroć serca, jakoteż gorące ukochanie sprawy robotniczej i naszej partyi, której był oddany całą duszą. W młodym wieku przejął się ideą socyalizmu, w czasach powstawania naszej partyi w Galicyi i wtedy-to, przed 30 laty, należał do założycieli stowarzyszenia robotniczego „Siła" w Przemyślu. Przeniósłszy się potem do Nowego Sącza, gdzie pracował w warsztatach kolejowych, przez lat 22 był tam jednym z najgorliwszych organizatorów kolejarzy i działaczy socyalistycznych. Nazwisko jego związane jest ściśle z historyą P. P. S. D. w Nowym Sączu w tym długim okresie. Czy to prace organizacyjne, zawodowe i polityczne, czy też agitacya wyborcza, czy jakiekolwiek inne przedsięwzięcia partyjne w Nowym Sączu i okolicy — zawsze i wszędzie udział tow. Inasińskiego był wybitny.

Sztandarowi partyjnemu pozostał wiernym aż do zgonu. W ostatnich czasach przeniesiony do Lwowa, zachorował tam i zmarł po kilkudniowych ciężkich cierpieniach, osierocając żonę i pięcioro niezaopatrzonych dzieci. Pogrzeb odbył się dnia 7 bm. na cmentarzu Łyczakowskim.

Zgon jego okryje głębokim żalem wszystkich, co go znali, zwłaszcza towarzyszów sądeckich. Cześć Jego pamięci!

# Z TEATRU

**Bagatela: „Czy jest co do oclenia?"** krotochwila w 3 aktach Hennequina i P. Vebera.

(H) Do rozbierania się na scenie, tego tak już pospolitego dziś „efektu" farsy francuskiej, wprowadziła znana spółka farsistów tym razem pewną nowość: zazwyczaj rozbierały się damy dla ucieszenia oczu publiczności męskiej, w tej zaś farsie rozbierają się na scenie dla odmiany mężczyźni. Ha, trzeba było raz zrobić coś także i dla żeńskiej części widowni...

Czyż mam opowiedzieć treść farsy francuskiej, dzieje młodego małżonka, któremu w wagonie sypialnym w pierwszą noc podróży poślubnej przeszkodził w najczulszym momencie celnik sakramentalnem pytaniem: „Czy jest co do oclenia?"; czy nie jest dostatecznie znany budur kokoty, w którym dzięki zbiegowi okoliczności spotykają się z sobą zięć, teść, mąż, rywal i t. d.? Nie, pocóż to powtarzać. Wystarczy powiedzieć, że jestto typowa farsa, której w rłość sceniczną wyłącznie werwa i komizm sytuacyi, a której powodzenie zależy od tempa gry.

Bagatela wystawiła tę farsę ze wspaniałemi dekoracyami i gustownemi meblami, a aktorzy zagrali ją żywo i z humorem. Zwłaszcza pp. Czarnowski, Kaliciński, Orzechowski i Dąbrowska stworzyli śmieszne figurki, p. Bruczowa wyglądała uroczo, a jeszcze kilka ładnych twarzyczek dodawało wdzięku wesołemu widowisku.

# Bolszewicy kokietują Ukraińców

## „Niech żyje silna, niepodległa Ukraina"

Lwowski „Wpered" konstatuje, iż Denikin, który kopał grób ukraińskiej samodzielności, nie przeczuł, że zarazem gotuje zgubę sobie. Zorza Denikina i wcielonej weń despotycznej, starej Rosyi gaśnie: Kijów, Charków, Połtawa znalazły się w rękach armii czerwonej.

I oto w tym czasie bolszewicy zmieniają swoją taktykę wobec Ukrainy. Komisarz do spraw wojennych Trocki wydaje odezwę, kończącą się zwrotem: „Niech żyje silna, niepodległa Ukraina!"

„Jak wielka różnica — pisze „Wpered — w poglądach obecnie, a przed dwoma laty! Jakaż zmiana taktyki w stosunku do państwowości ukraińskiej ze strony bolszewików!"

Gdy Kijów poraz pierwszy — przypomina dalej „Wpered" — dostał się był do rąk bolszewickich ówczesny komendant armii bolszewickiej, Murawjew, donosił tylko jedno w tryumfalnej depeszy do Petersburga, iż ujrzy on niebawem zboża ukraińskie.

Obecnie Trocki zaręcza, że armia czerwona niesie na ostrzach swoich bagnetów pracującemu ludowi ukraińskiemu państwową samodzielność,

„Wpered" wyciąga stąd wniosek, że zapoznawanie tego żądania było przyczyną niepowodzeń tak bolszewików, jak i wszystkich innych, którzy chcieli przemocą swój ład na Ukrainie zaprowadzać.

Co więcej, swoje sukcesy obecne zawdzięczają bolszewicy nie tyle przewadze militarnej nad Denikinem, ile powstaniom, które wybuchły na tyłach denikinowskich. Z nowemi hasłami idą dziś — podkreśla „Wpered" — bolszewicy na ziemię naszą. Z hasłami, które sami tak gorliwie niegdyś głosili, a potem sponiewierali. „Czy i tym razem pójdą oni dawnemi ścieżkami, czy i teraz skończy się na pięknych słówkach?" — pyta „Wpered".

Artykuł jednak ma w sobie myśl, jakby niedokończoną. Wnioski, które wysnuwa obracają się około stwierdzenia. że idea ukraińska nie nie jest jakimś fantomem, który jeno błąka się po mózgach garści inteligentów, że to jest sprawa żywiołowa, której nieuznawanie mściło się na każdym. kto się dotknął był sprawy ukraińskiej. Kwestyę, czy bolszewicy ponownie jeno grają hasłem „samostanowienia" czy też nauczeni doświadczeniem przyłożyć chcą do tego hasła jakąś wagę — pozostawia poniekąd otworem, oczekuje faktów.

Tymczasem wobec rokowań polsko-ukraińskich możnaby było oczekiwać czegoś bardziej programowego.

I ten artykuł zdawał się do tego prowadzić, gdy wspomniano w nim takie etapy historyczne, jak Perejasław, Hadziacz i szlaki benderskie....

Czy zmiana stanowiska bolszewików wobec kwestyi ukraińskiej nie jest właśnie **szachowaniem** polsko-ukraińskiego porozumienia, nie jest **ratowaniem się** przed tą niemiłą dla bolszewików ewentualnością?

* * *

## Nowy rząd na Ukrainie

Czytamy we „Wperedzie": „Jak już donosiliśmy wczoraj, w stolicy naszej, Kijowie, po oddaniu władzy przez bolszewików powstał nowy rząd ukraiński.

Prezydentem ministrów został tow. Michał Tkaczenko, były min. sprawiedliwości za czasów Centralnej Rady. W nowym gabinecie znajdują się też tow. I. Mazepa i Osyp Bezpałko. Nowy rząd wezwał do przyjazdu do Kijowa i tow. W. Wynnyczenkę.

Jak donoszą nam w ostatniej chwili, tow. Wynnyczenko powraca do Kijowa".

* * *

## Aresztowania Ukraińców w Kamieńcu Podolskim

„Wpered" otrzymuje list z Bukaresztu, w którym podano, iż wielu Ukraińców zostało w tem mieście przez władze polskie aresztowanych, dzienniki pokonfiskowane, prócz tego wywieziono z miasta różnego dobytku w cenie 6 miliardów, w tej liczbie za oby ministerstwa kolei (ukraińskiego), które Ukraińcy sami skierowali do Kamieńca, ażeby ich nie wydać Denikinowi. List wspomina dalej, że aresztowanych przewieziono do Dąb a i Łańcuta, że za wieloma Ukraińcami odbywał się pościg i strzelanina, której kilku padło ofiarą.

Powstało też nieporozumienie z radą miejską: milicyę ukraińską skasowano i ustanowiono polską, na którą rada nie chce łożyć. W związku z tem został aresztowany burmistrz Kyłymnyk, lecz wypuszczony na interwencyę prof. Onienka. Krążą przypuszczenia, że cała rada zostanie aresztowaną. Żeby zmienić charakter ukraiński miasta, rozkazano szyldy przemalować na polskie.

W powiecie były w niektórych wioskach zaburzenia, które stłumiono; do jednej wsi przyjechali np. żołnierze dla ściągnięcia kontrybucyi. Gdy żołnierzy tych zabito — cała wieś została puszczona z dymem.

Informacye „Wpereda" pochodzą z Bukaresztu — mogą być, zważywszy na odległą drogę, czy to nieścisłe, czy przesadne. Ale mogą w sobie zawierać i spore jądro prawdy, a w takim razie musimy się zapytać, komu „zawdzięczamy" te szykany i represye; co stało się powodem owych aresztowań i deportacyj, notabene w chwili, gdy oręż polski ma w myśl umowy z Petlurą dopomagać do odbudowy państwa ukraińskiego?

* * *

## Tendencyjne pogłoski części prasy żydowskiej

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W niektórych pismach żydowskich ukazała się wiadomość o tem, że rząd polski w pertraktacyach z rządem Petlury domagał się zawieszenia autonomii żydowskiej na Ukrainie, oraz zlikwidowania tamże ministerstwa żydowskiego. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa. O sprawach tych wogóle nie było mowy. Natomiast w pierwszych rokowaniach, w kwietniu 1919 r. przedstawiciele rządu polskiego domagali się. ażeby rząd ukraiński zapewnił bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania, zaś w szczególności zabezpieczył także ludność żydowską przed pogromami. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby z polskiej strony żądano usunięcia z delegacyi ukraińskiej delegata ministerstwa żydowskiego Bograda, co wogóle było niemożliwe, gdyż delegacya ukraińska nie uważała go za należącego do jej składu.

# Atak endecki na Piłsudskiego i... Skulskiego

Endecka „Gazeta Warszawska" wyruszyła z nowym atakiem na Piłsudskiego. Za asumpt posłużyła jej wersya, podana w tygodniku „Sprawa" (nie wiemy, ile osób w Krakowie słyszało o takim tygodniku) przez niejakiego Acerbusa, wedle której miał jakoby Naczelnik państwa oświadczyć nowym ministrom, iż życzeniem jego jest, by troskę o politykę państwa jemu pozostawili, a wyłącznie zajęli się tem, aby administracya pod ich rządami nie pogorszyła się.

Sam Acerbus nazwał tę wersyę „plotką", lecz uwierzytelnia ją określeniem: prawdziwa.

Organ endecki przestrzega Naczelnika przed „opacznym poglądem", choć nie rozstrzyga, czy chodzi tu o plotkę, czy o prawdę...

Że endecya wciąż podkopuje się pod osobę Piłsudskiego — to rzecz znana, natomiast mniej oczekiwanym był na łamach jej organu atak na... Skulskiego.

Za powód posłużyło tu zdanie, które nowy premier wyraził w rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Porannego", a które brzmiało: „W sprawie polityki zagranicznej popieram opinię czynników bardziej odę mnie miarodajnych, że polityka ta winna być nazewnątrz jednolita".

W tem zdaniu uderzył „Gazetę Warszawską" zwrot! „czynników bardziej miarodajnych"...

Pan Skulski nie wyraził tu, wprawdzie, kogo ma na myśli — kładzi cały nacisk na to, że polityka polska musi prezentować się jednolicie, a to zdanie swoje jeno popierał autorytetem cudzym.

Ale „Gazeta Warszawska" snadź dopatrzyła się w tym zwrocie aluzyi do Belwederu. Cytuje bowiem swojego komórza. „Kur. Warsz.", który między innemi pisze: „Sejm, jakkolwiek ma prawo lutowe na to pozwala, nie będzie żądał tłumaczeń w rzeczach, któreby pragnął widzieć inaczej załatwione — od Naczelnika państwa, lecz wyłącznie od prezesa rady ministrów".

Pamiętamy, jak po krótkim okresie „kwiatowym" wobec Paderewskiego, kiedy to endeccy kameloci szarpali po ulicach ludzi, którzy nie wiwatowali na cześć mistrza i podawali ich za bolszewików i zdrajców stanu, zaczęli endecy miast owacyj i kwiatów częstować go kolcami, gdy spostrzegli się, że w poglądach na politykę

**PRZEGLĄD LITERACKI**

# BIBLIOTEKA NARODOWA

Pomimo wybitnie patryotycznego zabarwienia kultury polskiej niema może narodu, w którymby tak mało było jak u nas pietyzmu wobec własnej przeszłości historycznej i literackiej. Przyzna to każdy, kto zechce nabyć dobre wydanie dzieł któregoś z wielkich pisarzy polskich. W tej dziedzinie panuje u nas niesłychane ubóstwo Porządne wydania naszych autorów, odpowiadające wymaganiom naukowym, staranne co do tekstu, opracowane krytycznie, poziomem równe podobnym wydawnictwom zagranicznym, są u nas rzadkością. Nawet nasi najwięksi poeci, najdrożsi sercu każdego Polaka, jak Mickiewicz i Słowacki, nawet największe nasze chluby naukowe, które chwałę imienia polskiego reprezentują wobec całego świata, jak Kopernik, nawet dzieła narodowe, które przy wszelkiej sposobności patryotycznej każdy Polak ma na ustach nie znając ich treści, jak Konstytucya 3 Maja, nie doczekały się w Polsce do dziś dnia wydań godnych ich doniosłości. Wydawnictwo Westa w Brodach lub Zuckerkandla „Biblioteka powszechna" w Złoczowie, wzorowana na niemieckiej „Universal-Bibliothek" Reclama, warszawskie biblioteczki Gebethnera i Arcta — jakże dalekie są od ideału, jak roją się od błędów w tekstach, a z wyjątkiem pierwszego z wymienionych wogóle nie są opracowane, lecz poprostu przedrukowywane. Nieliczna zaś biblioteczka Towarzytswa nauczycieli szkół wyższych ma wyłącznie użytek szkolny na oku, do potrzeb ucznia jest zastosowana.

Toteż z uznaniem powitać należy przedsięwzięcie Krakowskiej Spółki Wydawniczej, która w obecnych, tak trudnych warunkach rozpoczęła w wielkim stylu wydawnictwo „Biblioteki Narodowej", zawierającej „wzorowe wydania najcelniejszych utworów literatury polskiej", przeznaczonych „dla każdego inteligentnego Polaka jak dla kształcącej się młodzieży".

Jestto rzeczywiście wydawnictwo wzorowe, klasyczne. Każdy utwór jest tu wydany „w opracowaniu podającem wyniki najnowszej o nim wiedzy". Opracowanie to obejmuje trzy rzeczy: wstęp naukowy, omawiający na podstawie ostatnich wyników badań dane arcydzieło literatury polskiej; komentarz pod tekstem, zawierający objaśnienia niezbędne do należytego zrozumienia tekstu, a więc objaśnienia zarówno filologiczne, jak historyczne; ustalenie tekstu wedle oryginalnego rękopisu autora, pierwodruku i ostatniego przez autora korygowanego wydania.

„Do współpracownictwa zaprosiła redakcya Biblioteki Narodowej — jak oświadczono w prospekcie — najwybitniejszych badaczy naszej twórczości literackiej i kulturalnej, powierzając wydanie poszczególnych utworów najlepszym każdego znawcom".

Ponieważ u nas pod względem oczyszczenia i ustalenia tekstów, jak i pod względem historyczno-krytycznego i wyświetlenia uczyniono dotychczas — w porównaniu z zagranicą — przerażająco mało, przeto opracowania w Bibliotece Narodowej muszą z konieczności być przeważnie pracami nie kompilacyjnemi, lecz źródłowemi i skutkiem tego mieć znaczenie nietylko popularyzatorskie, lecz także naukowe.

Wydanych dotąd 7 tomów Biblioteki Narodowej spełnia w zupełności zapowiedzi prospektu.

Dwa z nich zawierają utwory Jana **Kochanowskiego** „Treny" i „Odprawę posów greckich" w opracowaniu prof. Tadeusza **Sinki**. Są to bodaj pierwsze tego rodzaju wydania w Polsce. Na pierwszy rzut oka uderza w nich ogromna przewaga ilościowa komentarza nad tekstem. Na każdej niemal stronicy sześć wierszy tek-

zagraniczną zgadza się on z Naczelnym wodzem. Sądzili, że zdobywają atut przeciwko koncepcyom Piłsudskiego, tymczasem musieli poprzestać na powodowaniu deklaracyj w Sejmie, które treścią swoją, jak wiadomo, wywarły były tak fatalne wrażenie za granicą, iż musiały być potem przenicowywane. —

I tu pierwszy grymas niezadowolenia ze Skulskiego, choć motywuje się to szeroko zasadami parlamentaryzmu, stąd pochodzi, że ów wychowanek szkoły endeckiej, „swój człowiek“, mówiąc o **jednolitości** polityki zagranicznej — tem samem jakby zgóry uchylał się niejako z pod dyktatu endecyi — pozostawiał niwę polityki zagranicznej p. Patkowi, a Patek zaś jest źle u endecyi notowany, gdyż wyruszał do Paryża, jako przedstawiciel Naczelnika państwa. Pozatem p. P. miał szczęśliwszą rękę od Dmowskiego w sprawie Galicyi wschodniej. To także rzecz, wołająca o pomstę — do endecyi... Toteż endekujący „Kuryer Warszawski“, widząc w oświadczeniu p. Skulskiego znamiona słabości, mówi mu krótko i węzłowato: „Jeśli takiej pełni władzy pos ąść nie potrafi — **niech się usunie**“.

Endecya umie przybierać różne pozy: umie być najczyściej parlamentarną i... spiskowo-zamachową.

---

# Zjazd Związku miast

(Koresp. „Naprzodu“).

**NARODOWI DEMOKRACI ZA ZNIESIENIEM OCHRONY LOKATORÓW.**

**Warszawa**, 5 stycznia.

**Drugi dzień obrad.**

Czas przedpołudniowy przeznaczono na posiedzenia sekcyi IV: walki z gruźlicą (przew. dr. Zawadzki), oraz V.: stosunku samorządu do państwa (przew. S. Libicki).

Po południu o godzinie 5 i pół, rozpoczęło się posiedzenie plenarne, któremu przewodniczył prez. m. Poznania, dr Drwęski.

**„Samorząd a szkoła“.**

Jako pierwszy punkt obrad, referuje **prof. St.** Kalinowski wnioski na temat „Samorząd a oświata“. Referent wyraża przekonanie, że dotychczasowa polityka rządu, zmierzająca do całkowitego ogarnięcia przez organa rządowe kierownictwa sprawami wychowania i oświaty w kraju, z pozostawieniem społeczeństwu zaledwie roli pomocniczej, musi ulec zasadniczej zmianie, musi nastąpić znaczne rozszerzenie kompetencyi organów samorządu w tych sprawach. Dalej proponuje uchwalenie: jak najrychlejszego wprowadzenia przez miasta **bezpłatnego nauczania obowiązkowego** w szkole powszechnej 7-oddziałowej; zakładania miejskich seminaryów nauczycielskich; przeznaczenia pewnych sum **na popieranie nauki polskiej**, zwłaszcza na badania naukowe, mające znaczenie dla danej miejscowości. Referent upomina się o stworzenie specyalnej komisyi szkolnictwa powszechnego, mającej na celu wprowadzenie w miastach całej Polski bezpłatnego nauczania obowiązkowego, wzywa miasta do podjęcia **niezwłocznej walki z analfabetyzmem**, rząd zaś do okazania materyalnego poparcia w tej walce. Zaleca wzięcie pod opiekę ochron oraz przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanych pracowniczek na tem polu. Wreszcie uważa za konieczne: gromadzenie przez Zarządy miast danych statystycznych, dotyczących dzieci, pozbawionych naturalnej opieki; regestracyę wszelkich zakładów wychowawczych, znajdujących się w miastach, rozciągnięcie nad nimi kontroli i stopniowe ich uspołecznienie; tworzenie dla dzieci, pozbawionych naturalnej opieki, zakładów wychowawczych miejskich; wreszcie przygotowanie zastępów odpowiednio wykwalifikowanych pracowników dla tych zakładów.

Wnioski referenta przyjęto jednogłośnie, z wyjątkiem punktu pierwszego o oddaniu szkolnictwa początkowego w ręce samorządu. Punkt ten przeszedł większością głosów.

**Statut Związku miast polskich.**

W dalszym ciągu p. Brzeziński referuje statut, którego paragrafy, po nowem rozpatrzeniu przez umyślną komisyę, już nie wywołują dyskusyi. Statut, proponowany przez nowy Zarząd, cały niemal przyjęto. Podniesione zostało minimum opłaty członkowskiej z 300 na 500 mk. Zmianie również uległ termin trzyletni, na jaki Zarząd miał być wybierany; zgodzono się na dwuletni. Reszta pozostała niezmieniona.

**Rozwój miast polskich.**

Na onegdajszem posiedzeniu tej sekcyi sprawę zreferował prez. P. Drzewiecki.

Referent wypowiada opinię, iż inicyatywę rozpoczęcia ruchu budowlanego winny podjąć miasta, a rząd musi jej wspomódz przez subwencye, kredyty itp.

Wreszcie celem zachęcenia inicyatywy prywatnej budowy nowych i wykończenia rozpoczętych domów należy: 1) zwolnić owe domy od wszelakiej rekwizycyi, 2) zwolnić je od płacenia podatków państwowych i komunalnych w ciągu lat 10-ciu. Aby państwo pomogło przez dostarczenia materyałów budowlanych po cenach kosztu, aby władze budowlane czyniły możliwe ulgi w dziedzinie przepisów budowlanych, oraz co do niewykończonych domów, pozostawić gminie prawo przymusowego wykupu lub wydzierżawienia ich i dokończenia, gdyby właściciele obecni, mimo wszystko obowiązku odbudowy zaniechali.

Na posiedzeniu sekcyi wnioski powyższe bez sprzeciwu zostały zaaprobowane. Uchwaliło je jednomyślnie i plenum Zjazdu.

Natomiast wniosek, dotyczący sposobu znalezienia środków pieniężnych dla budowy domów, jak na sekcyi, tak i na plenum, spotkał się z żywiołowym sprzeciwem lewicy, która słusznie upatrywała w podsunięciu tego wniosku chęć przemycenia uchwały, przeciw ustawie o ochronie lokatorów, jako tako normującej życie nasze, z dniem każdym popadające w coraz większy chaos.

Prezydent m. Warszawy, **Drzewiecki** (endek), uważa, że fundusze na budowę nowych domów zdobędziemy jedynie za pomocą **podniesienia komornego w domach starych do normy komornego w domach nowych, (które musi być oczywista kilkakrotnie większe, niż obecne).** Coprawda podwyżkę tę przeznacza na rzecz miejskiego funduszu budowlanego, ale uważa, że najlepszym inkasentem tej zwyżki może być sam kamienicznik.

Oponenci: tow. dr **Bobrowski**, p. Kośląc, p. Libicki, inż. Trylski i inni uważają, że to pogruchotałoby nasze życie dotychczasowe. Nie chce referent, aby rząd stworzył fundusz budowlany, ale każe mu płacić to samo w postaci dodatków urzędnikom, robotnikom i wojskowym, który na pokrycie tego zwiększonego komornego innego źródła jak skarb państwowy, przecież nie znajdą? Zbudujmy lepiej na biura państwowe prowizoryczne baraki drewniane o konstrukcyi prostej, celowej; ewakuujmy lokale mieszkaniowe, zajęte obecnie przez te biura; zremontujmy wreszcie mnóstwo lokali (ponad 30.000 w samej Warszawie) zniszczonych i stojących pustkami, a zdobędziemy znaczną ilość mieszkań. Resztę muszą budować miasta i rząd. Prywatny kapitał, goniący za zyskiem, długo jeszcze będzie się zdaleka trzymał od budowania domów.

Mimo to wszystko, Zjazd większością 70 głosów przeciw 58 uchwalił również wniosek referenta, którego konkluzya brzmi:

**„Zjazd Związku miast wypowiada się** za koniecznością poddania rewizyi dekretu o lokatorach (chyba ustawy sejmowej z dnia 28 czerwca r. z.? — Przyp. Sprawozdawcy), **w kierunku umożliwienia opłaty i poboru zwiększonych podatków od nieruchomości na rzecz miast“.**

Wśród replik końcowych, zamykających burzliwe posiedzenie wczorajsze, usłyszeliśmy zdanie tow. dra **Bobrowskiego: „Wilka chcecie pasterzem owiec uczynić“** i tow. dra **Diamanda: „Sejm nie jest tak głupi, jak wam się zdaje i rezolucyi waszej nie usłucha“.**

Oby się tak rzeczywiście stało. Ale kto może ręczyć, że większość sejmowa nie potraktuje tej sprawy analogicznie do prawicy na posiedzeniu wczorajszem?

**Stosunek samorządu do państwa pod względem administracyjnym. Sprawa represyi rządowych względem samorządu.**

Przedpołudniem obradowały sekcye. Najżywsza dyskusya toczyła się na posiedzeniu sekcyi, mającej określić stosunek władz państwowych do samorządu. Referował prezes Rady miejskiej m. Warszawy, p. Baliński. W referacie swym wyłożył zasady, na jakich oprzeć się powinna współpraca rządu z samorządem gminnym, jakotéż zakres kompetencyi władz państwowych w stosunku do zarządów gminnych. Nadzór władz państwowych powinien dotyczyć strony formalnej i polegać na kontroli legalności uchwał i postanowień zarządów, przyczem spory ostatecznie rozstrzygać może Sąd Najwyższy lub trybunał administracyjny. Nadzór z punktu widzenia celowości może być wykonywany w wypadkach ściśle przez prawo określonych i w zakresie ściśle przez prawo unormowanym. Nad rezolucyą, złożoną przez p. Balińskiego, potoczyła się żywa dyskusya, w trakcie której rozległy się z ust niemal wszystkich delegatów, bez względu na ich zabarwienie partyjne lub społeczne narzekania na samowolę władz powiatowych.

Tow. **Jaworowski** poruszył jedną z najboleśniejszych spraw o stosunku rządu do samorządów gminnych. Wskazał mianowicie, że władze państwowe nietylko tamują rozwój gospodarczy gmin, lecz **prześladują i karzą radnych za ich przekonania, za przemówienia, wygłoszone na posiedzeniach Rad. Żywym tego przykładem jest skazanie tow. Baranieckiego na 2 lata twierdzy na mocy art. 129 K. K. i usunięcia tow.**

---

stu, a trzydzieści wierszy komentarza. A drobiazgowość, z jaką komentator, niepospolity erudyt, wnika w każdy szczegół i szczególik tekstu zdumiewać musi, może i przerażać czytelnika polskiego, który nigdy nie widział ogromu komentarzy, z jakimi Niemcy, Francuzi, Włosi wydają swoich klasyków, a przywykł do pobieżnego czytania bez zdawania sobie sprawy, jak wielu miejsc w gruncie rzeczy nie zrozumiał, do zadawalniania się ogólnikowem, jakże często błędnem, zrozumieniem utworu. Oczywiście takiemu czytelnikowi wyda się wprost groteskowem, że np. do jednego wyrażenia w trenie VI, gdzie Kochanowski wspomina z żalem, iż zmarła Urszulka całymi dniami śpiewała, jako słowiczek, co „w krzaku zielonym całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym“, dołącza prof. Sinko w komentarzu cały wywód na temat, czy Kochanowski wiedział o tem, że słowik śpiewa nocą w krzaku „na podstawie własnej obserwacyi“, czy też dowiedział się o tem dopiero z Homera, u którego w „Odyssei“ opowiada Penelopa, iż całe noce spędza na płaczu, ‚jak słowiczka pięknie śpiewa, siedząc w gęstych liściach drzew“. Nie dopatrzy się jednak przesądnego nadmiaru czy zbędnego przeładowania w tym komentarzu, kto uważnie przeczyta obszerny wstęp prof. Sinki i dowie się z niego jak w epoce humanizmu ludzkość wykształcona wpatrzona była we wzory starożytne, jak żaden z ówczesnych poetów nie byłby się ośmielił wprowadzić do swego utworu obrazu nie dającego się wykazać u któregoś ze starożytnych klasyków, jak w tej epoce wyłączną miarę estetyczną stanowiło porównanie całości i szczegółów z dziełami starożytnych. Pogląd ten wije się następnie jak nić Aryadny poprzez cały komentarz, w którym prof. Sinko na stu szczegółach systematycznie wykazuje jego trafność. Wstępy prof. Sinki do obu tomów wyczerpuje temat z niezwykłą gruntownością: wstęp do „Trenów“ ogarnia całą dziedzinę żałobnej poezyi starożytnej i renesansowej, analizując wszystkie jej pierwiastki, wstęp zaś do „Odprawy posłów greckich“ zawiera wszystko, co w odniesieniu do tego dramatu trzeba było powiedzieć o dramacie greckim, o podaniu trojańskiem, o twórczości Kochanowskiego i jego epoce. Są to wydania wprost pomnikowe, któremi prof. Sinko zbliżył naszemu pokoleniu największego poetę dawnej Polski, swymi objaśnieniami ułatwiając dzisiejszemu czytelnikowi wżycie się w język i ducha tych utworów z przed trzech i pół stuleci.

Wręcz odmiennej metody trzymał się prof. Józef **Kallenbach** przy opracowywaniu poezyj młodzieńczych **Mickiewicza.** Wydając ten tom, zawierający: wiersze z lat filareckich, „Ballady i romanse“, oraz „Grażynę“, zaopatrzył go prof. Kallenbach bardzo krótkiem słowem wstępnem i jako komentator zachował daleko posuniętą wstrzemięźliwość. Zasługa wydawcy polega tu więc wyłącznie na rewizyi tekstu, która przyniosła kilka pierwszorzędnych niespodzianek. I tak, okazuje się, że „Oda do młodości“, której Mickiewicz nie mógł drukować ze względów cenzuralnych i która krążyła tylko w odpisach, była nam dotąd znana z błędnego odpisu. Np. początek jej, który tak wrósł w naszą duszę:

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy!  
Młodości podaj mi skrzydła,  
Niech nad martwym wzlecę światem  
W rajską dziedzinę ułudy itd.

brzmi wedle współczesnej, zupełnie wiarygodnej kopii Onufrego Pietraszkiewicza nieco inaczej:

Tu bez serc i bez ducha — tu szkieletów ludy!  
Młodości podaj mi skrzydła,  
A nad martwym wzlecę światem  
W rajskiej dziedzinę ułudy...

(Dokończenie nastąpi). **Emil Haecker.**

—ooo—

**Dratwy z urzędu ławnika w Piotrkowie.** W myśl swoich wywodów złożył tow. Jaworowski wniosek o **zapewnienie swobody słowa i druku wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, szczególniej zaś radnym**, spełniającym swe obowiązki, których się podjęli z woli wyborców, o zwrócenie się do odpowiednich czynników o **uchylenie** paragrafu 129 i innych ograniczających swobodę obywatelską. Wniosek tow. Jaworowskiego przeszedł większością 26 głosów przeciw 21. Ostateczna decyzya zależy od dzisiejszego plenarnego posiedzenia Zjazdu.

# Straszny obraz wymierającej Pińszczyzny

**Ludzie podziemni. — Dzieci puchną. — Do jedzenia tylko brukiew... — Tyfus, brak lekarzy. — Cmentarze głodowe.**

Na wschodzie wre walka. Clemenceau zaprasza nas do dalszych wysiłków i gotów jest walczyć „aż do ostatniego Polaka“. A na tych kresach tymczasem, na terenach wojny, dzisiejszych lub wczorajszych, roztacza się obraz tak ponurej tragedyi, że najbardziej zahartowane nerwy — drgną...

Oto korespondent warszawskiego „Kuryera porannego“, pisma nawołującego do dalszej wojny, byle tylko koalicya Polsce dobrze **zapłaciła (!!)**, był w **Pińszczyźnie** i tak opisuje swe wrażenia:

Droga wypadła mi na Chojny — dwa i pół dnia jazdy końmi, zmienianemi w każdej wsi, przez tę przestrzeń **ongiś urodzajną, zagospodarowaną, urozmaiceniem i bogactwem natury mogącą się chełpić**, dzisiaj — dało mi obraz ponury, pełen grozy, świadectwa wymowne barbarzyństwa wojny, jej skutki tragiczne.

Fatalna ta poleska droga ciągnęła się pasem, na którym 2 lata były przednie linie niemieckie, więc to, co widziałem, wprost nie da się opisać. **Wsie zniszczone absolutnie wszystkie**, ludzie mieszkają w barakach i ziemiankach, nocować literalnie niema gdzie, dostać czegoś do pożywienia nie sposób.

Mieszkańcy tej dzisiejszej Gehenny wszyscy byli przez Niemców i Rosyan wysłani: jedni do Rosyi, drudzy do Polski — popowracali w różnym czasie, nie wszyscy jednakowo. Naturalnie na miejscu znaleźli zniszczenie straszne, zasiać nie mieli czem — **pola absolutnie nieruszane**, bo i inwentarza brak.

W jednej z wsi widziałem cmentarz, który przez Niemców był również zniszczony i zrównany z ziemią; zwracam się z pytaniem do chłopa, co mnie wiezie — **co znaczy ta masa nowiutkich krzyży?**

**„Cóż, panoczku — powiada — ludzi z hołodu umirajući“**

Najwięcej jakoby umiera mężczyzn w sile wieku — **zostają rodziny z dziećmi, które również czeka śmierć niechybna.** To też strasznie są obojętni na wszystko, nic ich nie obchodzi i niczem się nie interesują, niczemu nie dziwią, depresya i **apatya zupełna — czekają tylko śmierci.**

**Krowy ani świni nie widziałem nigdzie ani jednej, ani jednego zagona zasianego;** konie dostali późno, zresztą niema ani ziarna, **ani brony, ani pługa.**

Majątki pomóc nie mogą, bo również zniszczone „do tła“, jak tu mówią. Doprawdy, rozpacz ogarnia na ten widok — a poczucie, że pomóc nie można, jeszcze ją powiększa.

W Chojnie, krańcowym punkcie, do którego miałem dotrzeć, położonym nad rzeką, w samej wsi, urządzili Niemcy bardzo silne fortyfikacye, korzystając ze wzgórza, na jakiem jest wioska położona. Oczywiście wioski ani śladu, tylko okopy, blindaże, bastyony, całe kilometry oplątano drutem kolczastym, pola zryte wzdłuż i wszerz — a trzeba, żeby to doprowadzić do porządku.

Ponieważ baraki i ziemianki stoją już lat kilka, chłopi zaś nie bardzo o nie dbają, więc można sobie wyobrazić, jak wygląda takie **podziemne mieszkanie** Pińczuka, który zresztą z natury zbyt kulturalny i czysty nie jest.

**Dzieci blade, popuchnięte, ledwo łażą**, lub co się często zdarza, **chodzić przestają;** brak im słońca, światła, bo mieszkają w norach ciemnych, wilgotnych; brak opału, chleba, mleka, soli, nawet kartofli. Kupują **brukiew** od żydów w Pińsku **i tylko nią się karmią** — gotowaną, często surową.

Jeszcze ci, co z Rosyi wrócili, lepiej się nieco mają, bo przywieźli choć trochę pieniędzy, ale wysiedleni przez Niemców **wszyscy absolutnie mrą z głodu i tylko czekają, kiedy ich godzina wybije.** A tyfus spustoszenia czyni straszliwe — **pomocy lekarskiej brak zupełny.**

## Wiadomości polityczne

**Sprostowanie p. Patka.** Paryska „l'Humanité“ podaje, co następuje: „Wczorajszy „Matin“ opublikował interwiew z polskim ministrem spraw zagranicznych, w którym ten ostatni zapewniał, że przybył do Paryża i Londynu, aby ułożyć dokładny plan czynnego współdziałania koalicyi i Polski przeciw Rosyi“. „P. Patek oświadczył podług „Matin'a“, że bolszewicy zaczną na wiosnę ofenzywę i zakończył słowami: „Abyśmy mogli stawiać opór tak długo, jak będzie potrzeba, musimy otrzymać teraz środki materyalne“. „Matin“ podług swego zwyczaju przekręcił poprostu słowa ministra, gdyż otrzymaliśmy od tegoż list proszący nas o oświadczenie, że interwiew, który się ukazał w prasie paryskiej **w pewnych miejscach** jest zarówno co do formy, jak co do treści, niezgodny z jego myślą“. Podajemy chętnie to dementi polskiego ministra spraw zagranicznych, ale „pragnęlibyśmy poznać „miejsca“, gdzie myśl ministra jest przekręcona. Czy Polska chce czy nie chce popełnić szaleństwo zwalczania bolszewizmu z bronią w ręku! To pytanie zajmuje nas. Spodziewamy się, że nasi towarzysze w Warszawie postawią mu je wyraźnie w Sejmie i potrafią otrzymać od niego wyraźną odpowiedź“.

**Podróż p. Patka do Londynu.** „Kuryer poranny“ donosi, że p. Patek wybiera się do Londynu, celem złożenia wizyty Lloyd George'owi. Gdy Patek rozmawiał z **Clemenceau**, oświadczył tenże: **„Niech Pan dziękuje za podjęcie sprawy Galicyi Lloyd George'owi, a nie mnie“**. Zapewne — pisze „Kuryer poranny“, — że podjęcie rozpatrywania sprawy Galicyi ułatwi Patkowi rozmowę z Lloyd George'm i zapewne nastręczy wiele tematu do omawiania spraw wschodnich, które tak żywo obchodzą Lloyd George'a, a jeszcze żywiej Polskę. Jeżeli naszemu ministrowi spraw zagranicznych uda się nawiązać rzetelne stosunki przyjazne z Wielką Brytanią, będzie to ogromny tryumf, boć tylu tego próbowało bezskutecznie. Są dane, które pozwalają przypuszczać, że się Patkowi to uda.

**Do Gdańska** wyjechać ma w tych dniach **misya wojskowa polska** pod przewodnictwem pułkownika Kochańskiego celem objęcia agend przekazanych Polsce traktatem pokojowym. Zadaniem misyi ma być objęcie portu, poczty i telegrafu oraz komunikacyi.

## Przegląd gospodarczy

**Banknoty jugosłowiańskie.** Z urzędu wojskowego pełnomocnika jugosłowiańskiego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Posiadacze banknotów jugosłowiańskich na ziemiach polskich winni we własnym interesie zgłosić ilość posiadanych pieniędzy u pełnomocnika wojskowego królestwa serbsko-chorwacko-słowiańskiego w Krakowie (ul. Kanonicza l. 16), **a to celem** poddania ich powtórnemu markowaniu. Pieniądze jugosłowiańskie, nie markowane do dnia 20 stycznia tracą swą wartość w państwie jugosłowiańskiem.

## Przegląd społeczny

**Zawieszenie działalności Biura krajowego powszechnego Zakładu pensyjnego w Galicyi.** Rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 10 listopada 1919, L. 244, zawieszona została działalność Biura krajowego powszechnego Zakładu pensyjnego na terytoryum b. Galicyi, a dotychczasowe funkcye tego Biura określone austryacką ustawą z 16 grudnia 1906, 1 ex 1907, Dz. u. p. or. rozp. z 25 czerwca 1914 L. 138 Dz. u. p., równocześnie przekazane zostały Tow. wzaj. ubezp. urzędników pryw. we Lwo-

# LENIN

**(Sylwetka polityczna).**

III.

W r. 1898 odbył się w Mińsku pierwszy zjazd soc. demokratów, który założył partyę „S. D. P. R. R.“ Zjazd był niefortunny o tyle, że wkrótce aresztowania rozbiły centrale partyi. Miał jednak o tyle ważne znaczenie, że stworzył nazwę, związek duchowy między organizacyami etc. Powstaje prąd oportunistyczny **„ekonomizmu“**, zdążający w tym kierunku, by robotniczy ruch postawił sobie zadanie wyłącznie ekonomiczne; polityczną walkę niech raczej prowadzi — liberalna burżuazya(!). Lenin odegrał znaczną rolę w zwalczaniu tego rzeczywiście niefortunnego pomysłu. Ale przegiął pałkę w drugą stronę. Pisze głośną pracę **„Czto dziełat?“** („Co czynić?“). Polemizuje tam z ekonomistami i grupą pisma „Raboczeje Dieło“ która chciała stopniowo, przez kolejne wyłanianie haseł doprowadzić robotnika od walki ekonomicznej do politycznej. Stawia tu charakterystyczną tezę: że ruch robotniczy **sam przez się** dochodzi tylko do świadomości i poziomu trade-unionistycznego (walki zawodowej). Wobec tego należy stworzyć scentralizowaną **sieć zawodowych rewolucyonistów,** która poprowadzi lud do walki. Nad wszystkiem ma czuwać Komitet centralny, wszystko wiedzący i wszystkiem kierujący. Zaś **„ajenci“** tego centr. Komitetu mają grupować się dokoła zagranicznego pisma soc. dem. „Iskra“, której kol porterami etc. mają być w kraju. Lenin nawołuje ros. rewolucyonistów, aby przestali być litość budzącymi „amatorami“ zaś stali się fachowcami rewolucyi.

Książka wywołała burzę w tych sferach „ekonomistów“, zwolenników stopniowej taktyki grupy „Raboczeje Dieło“ etc. Charakterystyczne cechy leninowskiej umysłowości uwydatniły się już tu. Przedewszystkiem — **centralizm!** Wszystko — przez dyktaturę centr. Komitetu. Tylko taka org. partyjna ma właściwie prawo do istnienia, która jest zatwierdzona przez Kom. centralny. Opozycya złośliwie nazywała te pomysły nowym **„Kartezyanizmem“.** Albowiem jak niegdyś sławny francuski filozof Kartezyusz głosił: „Myślę, więc jestem“, tak samo obecnie Lenin oświadcza: „Jestem zatwierdzony przez Komitet centralny, więc jestem“...

Rozpoczęła się walka konkurencyjna o wpływy. „Ajenci“ Lenina (tzw. „iskrowcy“) zakładali wszędzie własne organizacye i skutecznie zwalczali wpływy ekonomistów i „raboczedielców“. Sam pamiętam ten okres w Petersburgu, gdy obok starego „Sojuszu walki“ wyrósł Komitet iskrowców i stopniowo wybił zwolenników taktyki „Raboczeje Dieło“ z pozycyi. Należy przyznać, że Lenin już wówczas wyczuwał dobrze braki zdezorganizowanego ruchu soc. dem. i potrafił przeciwstawić rozprószeniu nieskoordynowanych soc. demokratów sprawnie funkcyonującą sieć własnych oddanych sobie „ajentów“, — „leninowskich zuchów“ (mołodców), jak z przekąsem ich nazywali „raboczedielcy“. Przy ich pomocy Lenin przygotowywał zjazd partyi.

Zjazd ten (II-gi) odbył się w sierpniu **1903.** Tu nastąpiła scysya między żywiołami leninowskimi a opozycyjnymi, przyczem do tych ostatnich przyłączyli się redakcyjni koledzy Lenina z „Iskry“, Martynow itd. Tu po raz pierwszy rozpadła się partya na **„bolszewików“** (zwolenników Lenina, centralistów, którzy mieli na zjeździe większość: „bolsze“ po ros. znaczy „więcej“) i „mienszewików“ (mniejszościowców). Poszło o drobiazg, o kwestyę niemal scholastyczną, statutową. Ale istotą starcia były kwestye powyżej pobieżnie naszkicowane — kwestye centralizmu, taktyki etc. Chodziło o § 1 ustawy partyi, który Martow (Cederbaum) proponował sformułować w tym duchu, że **członkiem** partyi może być każdy, kto uznaje jej program i popiera partyę materyalnie oraz **pokazuje jej regularną pomoc osobistą pod kierownictwem jednej z organizacyi partyi.** Lenin proponował brzmienie bardziej centralistyczne: członek ma brać udział czynny **w jednej z organizacyi partyi.** Słowem kwestya stanęła tak — pod kierownictwem organizacyi czy w organizacyi.

2 dni (!) debatowano nad tą subtelnością zdawałoby się scholastyczną. Obok Martowa **przeciw Leninowi** występował na zjeździe i po zjeździe Trocki, Akselrod, Martynow. Zjazd się **rozbił.** „Bolszewicy“ rozpoczęli swój żywot, ja-

wie, jako Krajow. Zakładowi Pensyjnemu, do której to instytucyi z mocy powyższego rozporządzenia przeszli wszyscy członkowie ubezpieczeni dotychczas w Biurze krajowem, jakoteż agendy, majątek i zobowiązania, jakie przypadną na skutek likwidacy Powszechnego Zakładu w Wedmu. Aż do wyczerpania zapasów używane będą nadal dotychczasowe druki Biura krajowego.

# KRONIKA

**Kraków, 9 stycznia.**

## Sprawa gazu i oświetlenia elektrycznego w Krakowie

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej.

Dyrektor gazowni złożył sprawozdanie o zamknięciu gazowni z powodu braku węgla. Wszystkie dotychczasowe starania nie odniosły skutku, dyrekcya ma jednak z inspektoratu węglowego w Cieszynie przyrzeczenie, że dostawa węgla w styczniu będzie lepsza.

Następnie przedstawił dyrektor sprawę niebywałego wprost wzrostu ceny węgla koksującego. Gdy dotąd za tonę węgla z Zagłębia Cieszyńskiego płaciła gazownia K 214·— to od 1 stycznia b. r. płacić będzie K 440·—. Z tego tytułu powstaje niedobór roczny w kwocie K 7,000.000. Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła komisya podnieść cenę koksu na razie do K 110·— za 100 kg. oraz cenę gazu na K 2·— za 1 $m^3$, z ulgą dla motorów na K 1·20, a to począwszy od 1 stycznia.

Ta **niebywała podwyżka ceny węgla** spowodowaną jest przedewszystkiem zaakceptowanem przez rząd żądaniem właścicieli kopalń Zagłębia Cieszyńskiego, ażeby węgiel ten płacono w **koronach czeskich**, które stoją bardzo wysoko. Od chwili więc, kiedy sprawa Zagłębia Cieszyńskiego wraz z rewirem węglowym zostanie na korzyść naszą rozstrzygniętą, należy się spodziewać znacznego obniżenia ceny węgla koksującego, a więc co za tem idzie, tak gazu, jak i ceny koksu.

W końcu komisya załatwiła szereg spraw bieżących.

**Z gazowni i elektrowni miejskiej** otrzymujemy wyjaśnienie, że z powodu transportu nieznacznych ilości węgla ruch w obu tych zakładach przemysłowych gminy odbywa się na razie normalnie, jednak z niebezpieczeństwem zamknięcia z dnia na dzień.

## Podwyższenie cen węgla

Z powodu niesłychanego podwyższenia cen węgla w kopalniach i transportu, odbyło się wczoraj w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi węglowej, która ustaliła w związku z tą podwyżką podwyższenie cen węgla w drobnej i hurtowej sprzedaży w naszem mieście. Wedle sprawozdania przedłożonego przez magistrat, cena wagonu (10 ton) węgla wzrosła o 35%, t. j. z 1800 K na 2480 K. Podwyżkę tę spowodował rząd warszawski. Śląski węgiel podwyższony został o 100%, co jest następstwem tego, iż musi się wpłacać należytość za węgiel w koronach czeskich.

Komisya węglowa ustaliła cenę sprzedaży **detalicznej na 45 kor. za 1 ctn. metr.** Spodziewana jest jeszcze dalsza podwyżka.

Tak więc rząd warszawski podwyższa ceny węgla bez żadnego powodu, **gdyż ceny robocizny zupełnie nie zostały podwyższone.**

## Nowy zamach kamieniczników na kieszenie lokatorów

Wszyscy prawie właściciele realności miasta Krakowa przedłożyli lokatorom z dniem 1 stycznia żądanie podwyższenia czynszu od 100 do 200 procent. Żądanie podwyżki wystosowano na jednakowych formularzach wskazuje, że mamy do czynienia **z planowym zamachem na kieszenie lokatorów.**

Ludność miasta musi się wobec obojętności Urzędu walki z lichwą i Prokuratoryi Państwa odnośnie do walki z lichwą mieszkaniową, chwycić środków samoobrony **przeciw tej brutalnej zmowie** lichwiarzy mieszkaniowych.

Jeśli wydatki właścicieli realności wzrosły, to niechaj przedłożą Urzędowi najmu dokładny wykaz; Urząd najmu niewątpliwie słuszną podwyżkę w stosunku do czynszu przedwojennego, przy policzeniu już uzyskanej w czasie wojny podwyżki przyzna, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeśli podwyższone świadczenia właściciela realności zostaną po myśli ustawy rozłożone na wszystkich lokatorów stosunkowo do płaconych czynszów, to podwyżka odpowiadająca ustawie i sprawiedliwości wyniesć może kilka koron, nigdy jednak 50 czy 100 prcent dotychczasowego czynszu.

Powoływanie się na wzrost cen przyrządów i podwyższenie opłat państwowych i gminnych o kilkaset nawet procent nie może uzasadnić podwyżki czynszów do tej samej wysokości, albowiem cena tych przyrządów i opłat w ogólnej ilości jest conajmniej kilkadziesiąt razy mniejszą od wartości czynszowej.

**Wzywamy Lokatorów miasta Krakowa i dzielnic przyłączonych, aby w obronie interesów ogółu lokatorów, ani o jednego halerza nie podwyższali czynszu kamienicznikom w drodze dobrowolnej ugody.**

**Na planowy zamach kamieniczników wszyscy lokatorzy mają odpowiedzieć solidarnie właścicielom domów, że zapłacą taką podwyżkę, jaką przyzna Urząd najmu;** niechaj właściciel realności na podstawie wykazu wydatków i płaconych opłat wykaże przed Urzędem najmu konieczność podwyżki i jej wysokość, a wtedy lokator podwyżkę słuszną i uzasadnioną zapłaci.

Ludność musi się również bronić przed wyzyskiem najmu mieszkań przez lokatorów t. zw. sublokatorom po paskarskich cenach — sprawy te należałoby publicznie piętnować. Wszak ten pasek uprawiany przez niektórych **nieuczciwych lokatorów na sublokatorach** znajdujących się w przymusowym położeniu jest bodźcem dla kamieniczników do uprawiania tego samego procederu.

**Miasto musi ze swej strony podjąć walkę z wyzyskiem hotelarzy i pensyonatów.**

W tej dziedzinie wykrycie nadużyć jest najłatwiejsze i dlatego Urząd lichwy ma tu szerokie pole do działania.

**Z uwagi na planowy zamach i zmowę kamieniczników w najbliższych dniach zwołany będzie Wiec lokatorów, dla obmyślenia środków walki przeciw lichwie kamieniczników.**

## Samobójstwo czy morderstwo?

W nocy z środy na czwartek spostrzegł posterunek policyjny obok pomnika Grunwaldzkiego od strony budynku dyrekcyi policyi, leżące w kałuży krwi zwłoki starszego sierżanta żandarmeryi polowej armii Hallera. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, stwierdziło, że śmierć nastąpiła wskutek rany w serce zadanej kulą rewolwerową.

**Potworny rabunek.**

Ciało zabitego leżało do rana, gdzie gromadziły się tłumy przechodniów, komentując sobie rozmaicie ten wypadek. Koło godz. 11 rano na miejsce wypadku przybyła komisya sądowo-wojskowa i stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek wystrzału rewolwerowego w samo serce. Ustalenie faktu, czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy morderstwa nastąpi podczas sekcyi zwłok. Na nieboszczyku dokonano w nocy potwornego rabunku, gdyż skradziono mu wszystko i to do tego stopnia, że kieszenie zostały wywrócone na zewnątrz. Tak samo skradziono rewolwer.

W zmarłym rozpoznali ludzie 22 letniego Juliana Świta, st. sierżanta żandarmeryi polowej.

**Przed tajemniczą śmiercią.**

Wedle zeznań świadków Swit, wraz z kilku sierżantami poprzedniego dnia zabawiał się w znanej „mordowni" Pollaka przy placu Matejki, gdzie wypił 5 wódek i 5 piw. Po godzinie 9 wieczór udał się wraz z towarzystwem do kawiarni Rosenstocka przy ul. Pawiej, a stamtąd do kawiarni nocnej „Empire". Świadkowie, którzy widzieli Swita w wyżej wymienionych lokalach, zeznają, że zachowywał się zupełnie spokojnie i nie miał wyglądu, zdradzającego podniecenie alkoholem.

**Przypuszczenia.**

Dziwnem się wydaje, że posterunek policyjny patrolujący stale koło wejścia do kasy dyrekcyi kolei na chodniku naprzeciw miejsca wypadku, nie słyszał strzału i dopiero luzujący go policyant nr. 396, w ciemnościach natknął się na trupa leżącego o kilka kroków od gmachu dyrekcyi kolejowej.

Tajemniczą jest i ta sprawa, skąd po libacyi w innych kawiarniach znaleziono trupa opodal tego miejsca, od którego rozpoczęto zabawę. Zachodzi także przypuszczenie, że na Swicie popełniono morderstwo w bocznej ulicy i za-

---

ko organizacya odrębna. „Iskra" znalazła się w rękach mienszewików, i Lenin musiał stworzyć swe własne pismo (oczywiście także zagranicą).

Od tej chwili Lenin otacza się szeregiem bezwzględnie niemal zaufanych ludzi, którzy w większości swej wytrwali do chwili obecnej. Wśród nich możemy wymienić zwłaszcza „Wołnowa" (Łunaczarskiego) i filozofa Bogdanowa. Z grupą Martowa stosunki zerwane. **Swojej** organizacyi teraz Lenin może narzucić bez opozycyi swą taktykę i formy organizacyjne.

W ten sposób zrobiliśmy krótki przegląd działalności Lenina, politycznej i literackiej przed I. Rewolucyą rosyjską, przed r. 1905. — „Iskrę", jak wzmiankowaliśmy, stracił; założył więc własny, już bolszewicki organ — „Wpieriod" („Naprzód"). W maju 1905 Lenin zwołał **III. Kongres** partyi, oczywiście czysto bolszewicki — do Londynu. Jednocześnie w Genewie odbywali mienszewicy swoją konferencyę.

Przystępujemy teraz do rozważenia uchwał tego zjazdu, czysto bolszewickiego. Rzecz jasna, że te uchwały, bardzo zresztą charakterystyczne — to czysty **leninizm**, oczywiście w jego ówczesnej formie. Przyjrzyjmy się temu ówczesnemu czystemu bolszewizmowi.

Kongres powiada, że interesy bezpośrednie proletaryatu oraz interes walki dla celów ostatecznych socyalizmu „wymagają **wolności politycznej najbardziej kompletnej**, a więc zastąpienia absolutyzmu republiką **demokratyczną**".

Dalej rezolucya dowodzi, iż republika taka może być tylko rezultatem zbrojnego powstania, którego organem będzie rząd rewolucyjny tymczasowy, bo tylko on jedynie jest zdolny za pewnić zupełną wolność agitacyi wyborczej i zwołać na podstawie głosowania powszechnego **Konstytuantę, która wyraża prawdziwą wolę ludu".**

Jak widzimy, czysty bolszewizm z roku 1905 **zwoływał** konstytuantę, która wyraża istotną wolę ludu; zaś czysty bolszewizm z r. 1917 rozpędza taką konstytuantę, za to właśnie, że bynajmniej woli ludu nie wyraża.

Teraz co do charakteru rewolucyi nadchodzącej. W swej słynnej broszurze „Dwie taktyki" pisze Lenin, iż „marksiści są absolutnie przekonani **o burżuazyjnym charakterze** ros. rewolucyi. Demokratyczne zmiany **nie oznaczają złamania kapitalizmu, panowania burżuazyi,** lecz odwrotnie — uwolnią po raz pierwszy naprawdę **teren dla rozwoju kapitalizmu,** europejskiego, nie azyatyckiego".

Dalej Lenin przychodzi do wniosku, iż przyszły rząd tymczasowy winien mieć na celu realizacyę **programu minimum;** wobec tego (komentuje Lenin) „rezolucya zjazdu londyńskiego odrzuca tem samem idee bezmyślne i **napół anarchiczne(!) o realizacyi bezpośredniej naszego programu — maximum i o zdobyciu władzy dla rewolucyi socyalistycznej". Ani stan ekonomicznego rozwoju Rosyi** (warunki przedmiotowe) **ani stan uświadomienia i organizacyi mas** (warunek podmiotowy) **nie pozwalają na bezpośrednie i zupełne oswobodzenie klasy robotniczej".** „Tylko najwięksi ignoranci mogą zapoznawać burżuazyjny charakter obecnej rewolucyi demokratycznej; tylko niezmiernie naiwni optymiści mogą zapominać o tem, że masy wiedzą jeszcze bardzo mało o celach socyalizmu i o metodach jego urzeczywistnienia".

Tak pisał L. o rewolucyi w r. 1905. Czyżby stan świadomości i organizacyi robotniczej tak się zmieniły w okresie czasu do r. 1917, gdy bolszewicy przystąpili do zrealizowania nie programu minimum, lecz programu — maximum?

Trzeba jednak przyznać, Leninowi, że **idea dyktatury** już wówczas silnie została przezeń podkreślona. Była to jednak „dyktatura **demokratyczna** i rewolucyjna proletaryuszy i chłopów". Czy „dyktatura" może być — „demokratyczną"? Czy pojęcie dyktatury nie jest sprzeczne z pojęciem demokracyi? Myśl jednak o tyle jest jasna, iż Lenin oczywiście ograniczał **zakres** możliwości rewolucyjnych tylko do czysto demokratycznych postulatów: „Będzie to, pisał, rozumie się, dyktatura demokratyczna, a **nie socyalistyczna".** W najlepszym razie" spowoduje nowy podział własności gruntowej na rzecz włościan, **konsekwentną demokratyzacyę** itd., a także „da początek poważnemu ulepszeniu położenia robotników". (C. d. n.)

**K. Czapiński.**

—ooo—

wleczono go przed dyrekcyę kolei. Fakt, że żołnierz policyjny nie spostrzegł trupa, można sobie tylko tem tłumaczyć, że właśnie krytycznej nocy panowały na ulicach Krakowa ciemności, wskutek zamknięcia gazowni miejskiej. I to przypuszczenie, że mogło zajść morderstwo, zdaje się pewnem, gdyż żołnierz policyjny musiałby słyszeć bezwarunkowo strzał, gdyby w odległości kilku kroków od posterunku popełnił Swit samobójstwo.

Czy to było samobójstwo, czy morderstwo, okaże sekcya zwłok, która odbędzie się w szpitalu załogi, gdzie przewieziono ciało Swita.

---

**Stan aprowizacyi Krakowa.** Na posiedzeniu miejskiej przybocznej Rady aprowizacyjnej. w dniu 5 bm. referent niniejszego biura aprowizacyjnego podał następujące informacye:

Miasto posiada w młynach 20 wagonów zboża, które zabezpieczą na najbliższe dni chleb dla ludności.

Dnia 1. stycznia nadeszło dalszych 10 wagonów cukru zakupionych przez gminę — z tego transportu otrzyma ludność po 30 dkg. na głowę w zastępstwie racyi za pierwszą połowę grudnia 1919 r.

Z końcem grudnia i wpierwszych dniach stycznia br. nadeszła znaczna ilość **ziemniaków** do Krakowa, okazało się jednak, że **Kraków ma pecha**, bo albo niema ziemniaków, albo przychodzą zmarznięte, dobre zaś ziemniaki dostają się w ręce różnych kupców, którzy pobierają za nie wysokie ceny, a dotyczy to także ziemniaków przychodzących na adres Magistratu. Wobec tego towarzysze nasi zażądali dokładnego **zbadania tej sprawy.** Składano dość ciekawe sprawozdanie **o rybach** świątecznych żywych i **zaśniętych** — jednak z powodu niedokładności sprawozdania **nie przyjęto tegoż na razie do wiadomości.** Następnie jednomyślnie zaprotestowała Rada aprowizacyjna przeciw nowemu **zamachowi rzeźników,** którzy w sobotę wstrzymali **w zmowie sprzedaż mięsa,** a nadto podnoszą samowolnie i bezuzasadnienia cenę za 1 kg mięsa z 24 kor. na 30 koron. Odnośne władze mają w sposób stanowczy i bezwzględny wystąpić przeciw tej lichwie rzeźników krakowskich. Wreszcie uchwalono zwrócić się do Prezydyum miasta, by podobnie jak funkcyonaryuszom państwowym, także urzędnikom, służbie i robotnikom miejskim przyznano deputaty w naturze.

**Sprzedaż chleba.** Chleb za tydzień od 28 grudnia 1919 do 3 stycznia 1920 na 58 odcinek legitymacyi zbiorowej wydadzą sklepy i piekarnie rejonowe od soboty 10 bm. po 1 kg na osobę.

**Sprzedaż cukru żółtego** Magistrat zawiadamia że sprzedaż cukru żółtego na kupon legitymacyi z II. połowy listopada 1919 r. kończy się w sobotę 10 stycznia br. Kupcy rejonowi i konsumy winni złożyć zrealizowane kupony za powyższy okres we właściwych Biurach chlebowych do dnia 14. stycznia br. włącznie.

**Tytoń w styczniu 1920.** Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje: Materyały tytoniowe na karty chlebowe względnie na asygnaty wydawać będą upoważnione do sprzedaży tytoniu rejonowe trafiki w czasie od 5 do 24 stycznia br. włącznie w porządku alfabetycznym uwidocznionym na zewnątrz lokalu trafiki rejonowej.

Racya miesięczna dla jednej osoby palącej pozostaje niezmieniona. Urzędowe asygnaty na pobór materyałów tytoniowych realizowane będą w wysokości 50 prc. ilości na asygnatach wyszczególnionych.

W przeważnej ilości wydawany będzie tytoń jawański po 3 K za paczkę 25 gr. oraz tytoń średni turecki w cenie po 6 K za 25 gr. paczkę.

W bież. miesiącu pojawiły się do rozsprzedaży wprawdzie nowo wprowadzone sorty cygar „Wawel“ w cenie po 2 K sztuka i tytoń sułtański w cenie 75 K za paczkę 100 gr. (60 pudełek), ale w ilości minimalnej.

Zaznacza się, że osobom małoletnim, chociażby posiadały karty chlebowe, materyałów tytoniowych wydawać się nie będzie a dozorujące sprzedaż organa straży skarbowej i bezpieczeństwa publicznego otrzymały w tym względzie wskazówki, aby małoletnich usuwać i nie dopuszczać do lokalu sprzedaży.

**Dar Narodowy dla Piłsudskiego.** Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Warszawie, ul. Boduena 6 m. 2, zwraca się do wszystkich Komitetów Prowincyonalnych, Instytucyi państwowych i społecznych z prośbą o staranne zachowanie dla Komitetu wszelkich odezw, publikacyi, związanych z akcyą Daru Narodowego. Komitet ma zamiar wydać w swoim czasie księgę pamiątkową z opisem historyi rozwoju i działalności wszystkich Komitetów, Instytucyi i osób, biorących udział w pracy organizacyjnej. Księga ta ma być odzwierciedleniem chwili dziejowej, stosunku rozmaitych warstw do idei państwowości polskiej. Parę cennych przyczynków w tym rodzaju Komitet już otrzymał.

**Z teatru „Bagatela“** komunikują: „Czy jest co do oclenia“ powtórzone będzie dzisiaj, następnie w sobotę i niedzielę wieczorem.

Sobotnia popołudniówka dla dzieci i młodzieży przyniesie wesoły program urozmaicony śpiewem tańcem i obrazkiem scenicznym. Początek o godz. 4-tej. Ceny miejsc odpowiednio zniżone.

**Zastrzelenie bandyty przez patrol policyjny.** Wczoraj wieczorem patrol policyjna prowadziła koło głównej poczty w Krakowie Tadeusza Przybysia znanego i poszukiwanego za liczne napady bandyckie amatora cudzej własności. Koło przystanku tramwajowego Przybyś wyrwał się policyantowi i wpadł w tłum ludzi, czekających na przyjście wozu tramwajowego. Patrol rzuciła się na niego, podczas czego Przybyś wyrwał policyantowi szablę i począł uciekać. Wtedy nadbiegł drugi żołnierz i strzelił do Przybysia z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz stwierdził już tylko śmierć. Ciało Przybysia odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zaznaczyć należy, że podczas zajścia powstał wielki popłoch wśród publiczności, która na odgłos strzału poczęła uciekać w przerażeniu.

**Senzacyjne aresztowanie oficera.** Wczoraj w kawiarni „Empire“ w Krakowie insp. policyi Herman i Czupil zauważyli znanego im dobrze i poszukiwanego od dłuższego czasu przez wojskowość podporucznika W. P. Stanisława Olszkiewicza recte Orskiego. Wesoły młodzieniec zabawiał się „szeroko“ z wesołemi damami, rzucając pieniędzmi na lewo i na prawo. W stosownej chwili, gdy oficer wychodził z kawiarni, inspektorzy podeszli do niego i aresztowali go. Przypuszczenia sprawdziły się. Podpor. Olszkiewicz przyznał się, że zbiegł z więzienia wojskowego, gdzie odsiadywał karę za liczne rabunki i morderstwo, oraz za nieprawne noszenie munduru oficerskiego, gdyż we wojsku służył jako zwykły szeregowiec. W ostatnich czasach przebywał on w szpitalu więziennym, skąd zbiegł.

**Orgie kamieniczników.** Dochodzą nas skargi, że właściciele domów w Krakowie rozesłali do lokatorów zawiadomienia, iż „są zmuszeni“ podwyższyć czynsz, z powodu uchwalenia przez Radę miejską nowych podatków gminnych od wywozu popiołu i zmiotków domowych. Czynsz ten podwyższają o 80—100 procent. To potworne podwyższenie czynszu przez paskarzy mieszkaniowych nie stoi w żadnym stosunku do uchwalenia opłat od wywozu popiołu i zmiotków domowych. Uczciwy gospodarz rozłożyć powinien ten podatek między wszystkich lokatorów, co wyniosłoby około 80 hal. miesięcznie podwyżki, a nie 80 do 100 proc. Lokatorzy bezwarunkowo powinni się **sprzeciwić temu rozbojowi** paskarzy kamieniczników i donieść o tem odpowiednim władzom. W końcu wyjaśnić należy, że podwyżki te uchwalili i rozesłali swoim udręczonym lokatorom kamienicznicy grupujący się w stowarzyszeniu, którego prezesem jest p. Musil.

**Pasek tytoniem.** Wczoraj wieczorem funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą przeprowadzili rewizyę w szynku przy ul. Dolnych Młynów w poszukiwaniu za tytoniem. Doniesiono bowiem, że właścicielka szynku skupuje tytoń z fabryki cygar i sprzedaje go potem po cenach paskarskich. Gdy właścicielka szynku zobaczyła urzędników państwowego urzędu walki z lichwą, kazała obecnemu tam Janowi Jamrozowi uciekać z tytoniem, wagi około 5 kg. Jamroz uciekł w ulicę Czystą i wpadł do mieszkania jakiejś chorej pani, prosząc ją o ukrycie. Został jednak tam aresztowany i odstawiony do aresztów w Podgórzu, gdyż „pod Telegrafem“ jest obecnie kontumacya.

**Rewizya u paskarza.** Onegdaj przeprowadzono rewizyę w sklepie Spiry Schmercla przy ul. Rabina Meiselsa l. 21, podczas której skonfiskowano zmagazynowane rozmaite towary. Skonfiskowano: soli 200 kg, świec 143 kg, cukru białego 62 kg i cukru żółtego 25 kg. Zaznaczyć należy, że Schmercl nie był uprawniony do sprzedaży cukru, sprzedawał go jednak po cenach paskarskich i to tylko wybranym osobom.

**Orgie bandytów.** Noc ze środy na czwartek obfitowała w kilka śmiałych napadów bandyckich i to dzięki tylko brakowi gazu, co było na rękę bandytom. W wesołym domu przy III moście na Wiśle napadli bandyci na sierżanta żandarmeryi i rozbroili go, zabierając mu rewolwer. Podczas szamotania przyszło do strzelaniny, podczas której bandyci zbiegli. Uciekając, spotkali na III moście idących dwóch kupców Michała Cwiklińskiego i brata jego Stanisława. Bandyci w zapale wojennym po stoczonej bitwie z sierżantem, rozpoczęli ofenzywę na kupców. Ofenzywa się udała, gdyż bandyci poraniwszy ciężko kupców i zabrawszy im 15.000 koron, zbiegli w niewiadomym kierunku. Uciekając, strzelili jeszcze kilka razy na wiwat. Do rannych wezwano pogotowie ratunkowe.

**Przejechanie staruszki przez tramwaj.** Wczoraj rano na ulicy Lwowskiej w Podgórzu tramwaj zdążający w stronę mostu na Wiśle najechał na staruszkę, która przechodziła w tejże chwili przez ulicę. Staruszka doznała silnych kontuzyi na całem ciele.

**Koniokrady.** Przed kilku dniami doniesiono do policyi krakowskiej, że we wsi Siepraw pow. Wieliczka skradziono tamtejszemu gospodarzowi parę dorosłych koni wraz z sankami. Wczoraj doniesiono zaś z Chrzanowa, że podczas jarmarku aresztowano trzech braci Gruców i Marcina Szczypczyka z Pychowic pod Krakowem, pod zarzutem sprzedaży skradzionych koni. W śledztwie okazało się, że Grucowie i Szczypczyk skradli konie w Sieprawiu i usiłowali je sprzedać po cenie bardzo niskiej na jarmarku chrzanowskim. Tamtejsi kupcy widząc coś nieczystego, oddali „spółkę“ w ręce policyi. Konie pozostawiono na razie u Józefa Chołczyńskiego w Chrzanowie.

**Brak węgla w Tarnowie.** Piszą nam z Tarnowa: Od dwóch tygodni nie dostaje miasto kontyngentowego węgla, ale paskarskiego po 120 kor. za 1 q przychodzi dosyć — pytamy, czy rząd warszawski chce wszystkich na złodziei przemienić, czy chce wywołać czasy szału i odwetu...!?

---

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Piątek: „Tartuffe“ Moliera.

**Teatr „Bagatela“.**

Piątek: „Czy jest co do oclenia“.
Niedziela popoł.: „Dudek“.
Wieczór: „Kobieta bez skazy“.

**Teatr powszechny.**

Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota popoł.: Boże Narodzenie“.
Wieczór: „Podjazd nieprzyjacielski“.
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter“.
Wieczór: „Białe fartuszki“.

**Operetka w Nowościach.**

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Premiera. „Wesoła wdówka“.

**Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.**

Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven“ (z ilustracyą muzyczną).

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Wieczorek z tańcami** urządza Stowarzyszenie introligatorów i pokrewnych zawodów w Krakowie w sobotę dnia 10 stycznia br. w sali Związku stowarzyszeń Robotniczych ul. Dunajewskiego l. 5, II p. Wieczorek ze względu na bardzo urozmaicony program zapowiada się interesująco. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp K 12 tylko za zaproszeniem do godziny 10 wieczór.

**Odczyt.** tow. Dr I. Aleksandrowicza (Młodzież a ideał) został przełożony na 22 bm.

Związek ż. s. m. ak. U. J.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).